

GŁOS

NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

Sprawozdanie z II-go Zgromadzenia Delegatów Związku słow. nauczycielstwa w Austrii.

W dniu 23 sierpnia b. r. odbyło się w Luchaczowicach, w pięknej miejscowości kąpielowej na Morawie, II-gie walne zgromadzenie delegatów Związku słowiańskiego nauczycielstwa w Austrii, które pierwotnie na mocy uchwały I-go zgromadzenia miało się odbyć w Krakowie wspólnie z wielkim zjazdem nauczycielstwa słowiańskiego.

Jak już poprzednio ogłosiliśmy, zjazd ten i zgromadzenie zostały odroczone. Najważniejszą przyczyną tego odroczenia była ta okoliczność, że główne referaty z powodu krótkiego czasu — jak się okazało — nie mogły być należycie opracowane i przygotowane tak, ażeby je po wszechstronnej dyskusyi, przeprowadzonej w pismach i Towarzystwach nauczycielskich, na tych zgromadzeniach zaakceptować było można. Referaty te, jak obraz szkoły lud. teraźniejszej i w przyszłości“, a dalej „pragmatyka dla nauczycielstwa“ są bardzo poważne i dlatego w pracy nad nimi muszą wziąć udział i wypowiedzieć się wszystkie narodowości, reprezentowane w Związku. Ponieważ wielki zjazd nie mógł z tych powodów odbyć się w Krakowie, więc Wydział Związku postanowił przeprowadzić w tym czasie ze względów formalnych zgromadzenie delegatów w Luchaczowicach na Morawie, aby tym sposobem stało się zadość przepisom statutowym. Na zgromadzenie wysłały delegatów następujące organizacje naucz. jako członkowie Związku słowiańskiego: 1. Krajowy Związek nauczycielstwa ludowego w Galicyi, 2. Wzaimna Pomoc ukraińskich uczyteliw i uczytelek w Galicyi, 3. Zemsky Ustrz. Spolek jednot uczytelskich w Czechach, 4. Jednota uczytelek w Czechach, 5. Ustrzedni spolek jednot uczytelskich na Morawie 6. Jednota uczytelek na Morawie, 7. Ustrzedni spolek czeskich uczyteli w Śląsku, 8. Zemská jednota uczyteli mieszczańskich szkół w Czechach. Usprawiedliwiła swoją nieobecność Zaveza austrijskich jugoslov. drusztv. Na to zgromadzenie przybyli jako

goście dwaj reprezentanci nauczycielstwa serbskiego (Srbskeho ucitelskeho udružení) Jovan P. Jovanovicz, burmistrz zarazem miasta Kragujewa (W Serbii jest więcej takich miejscowości, gdzie nauczyciele ludowi burmistrzują ale nie u nas *Przyp. red.*) i Mihajlo Stevanovicz, nauczyciel z Belgradu. Na zgromadzenie przybyło licznie morawskie nauczycielstwo z okolicy bliższej i dalszej, oraz różni reprezentanci i goście, bawiący w Luchaczowicach.

W przeddzień walnego zgromadzenia, t. j. w poniedziałek 22 sierpnia, urządzono staraniem inteligencji, przebywającej w kąpielach i zarządu kąpielowego, w miejscowym teatrze uroczysty wieczorek o pięknym programie na cześć przybyłych delegatów.

W wtorek 23. sierpnia odbyło się zgromadzenie delegatów. O godz. 9. był już budynek teatralny wypełniony do ostatniego miejsca. Zebranie zagaśli wiceprezes Związku kol. S. Nowak, usprawiedliwiając przytem nieobecność chorego prezesa, Czernego z Pragi. Po wyjaśnieniu przez prezesa przyczyn, które skłoniły wydział do odbycia zgromadzenia w Luchaczowicach, a nie w Krakowie, zgromadzenie zaakceptowało tę uchwałę. Po skreśleniu krótkiem działalności Związku poddał pod uchwałę wniosek Wydziału, aby wysłać cesarzowi z okazji 80 rocznicy urodzin telegram hołdowniczy, który przyjęto i telegram w tym celu zaraz do cesarza wysłano. Poświęcił też wspomnienie poświęć pierwsze wojownikom organizacji słowiańskiej, a to ś. p. Wincentemu Bierońskiemu, Michałowi Sozańskiemu i J. Klobuczewowi, których pamięć uczczono przez powstanie. Prezesowi Czernemu wysłano telegram z pozdrowieniem. Po przywitaniu delegatów i gości, przemawiali reprezentanci różnych instytucji:

P. J o v a n o w i c z (Kragujev) dziękuje za powitanie, jakie Serbów spotkało i zapewnia o wzajemności koleżeńskiej i braterskiej nauczycielstwa serbskiego, które śledzi rozwój myśli słowiańskiej między austriackim nauczycielstwem.

Imieniem Zarządu Zdrojowego powitał zebranych prof. uniwersytecki dr. Vesely wypowiadając radość, że w Luchaczowicach zbiera się kwiat słowiańskich narodów.

Imieniem c. k. okręgowej Rady szkolnej w Węg. Brodzie przemówił okręgowy insp. szkolny p. Szicha.

Z życiem i werwą przemówił wójt miejscowy, wieśniak p. Czernocki, który widzi w zgromadzonych przyszłość słowiańskich narodów. Przyszłość należy do Słowian. Hasło to zrealizować da się wtedy dopiero, gdy narody słowiańskie zdobędą wolną szkołę, która owiana będzie naprawdę duchem słowiańskim, aby dzieci mogły poznać prawdziwe dzieje swego narodu. (Huczne oklaski).

Kierownik szkoły z Bzowa, p. Rosik, prezes okręgowego Związku Komenskyego wspomina o niedawnym zgromadzeniu w Lublanie, gdzie wzajemność słowiańska dokonała się na polu

ekonomicznem i wyraża radość, że Luhaczowice są świadkiem kulturalnej wzajemności słowiańskiej.

Za Krajowy Związek naucz. na Morawie pozdrawia zebranych prezes K. Mrazek życząc zebraniu, by dążyło ku temu, aby jak najrychlej Kollarowska wzajemność przekroczyła stadyum akademickie, a oparła się na celach praktycznych.

Imieniem miejscowego nauczycielstwa powitał zebranych kier. szkoły Balhar.

Przewodniczący dziękuje wszystkim za okazaną życzliwość, a szczególnie Zarządowi zdrojowemu za gościnne przyjęcie.

Porządek dzienny obrad i rezolucye przygotował Wydział na odbytem poprzedniego dnia posiedzeniu. Wiele referatów usunięto z porządku dziennego już to, że nie były jeszcze wykończone, już to, że referenci nie przyjechali z usprawiedliwionych przyczyn.

Kier. szkoły z Chrudina p. Szustr, odczytał regulamin obrad, który przyjęto.

Sekretarz Związku p. M. Hajny z Jankowic przedłożył sprawozdanie Wydziału z czynności za dwa lata ubiegłe, z którego zaznaczyć wypada, że Związek rozwinął energiczną akcyę wśród całego nauczycielstwa w kierunku polepszenia poborów nauczycielskich przez parlament, że Związek utrzymywał też stosunki z organizacją nauczycielstwa niemieckiego w staraniach o poparcie spraw nauczycielskich w Radzie państwa.

Również uczestniczył Związek w akcyi państwowej około reformy szkoły ludowej. Zapewnia, że w przyszłości Związek wystąpi w obronie nauczycielstwa wszędzie, gdzie podobne dzieła się będą krzywdy, jak w Galicyi.

Sprawy kasowe było krótkie, albowiem sprawy finansowe nie były dotąd wogóle uregulowane. Uczyniono to dopiero obecnemi uchwałami (wnioskami).

O zadaniu i celach Związku mówiło dwu referentów: a to prezes p. Nowak z Krakowa o zadaniach między nauczycielstwem, a sekretarz p. Hajny o zadaniach wśród społeczeństwa.

Pierwszy przedstawił, że Związek musi przedewszystkiem dążyć do tego, ażeby nauczyciel ludowy w Austrii, któremu społeczeństwo powierza najważniejszą czynność, bo urabianie przyszłości narodów, zajął właściwe, odpowiadające temu zadaniu stanowisko, a to przez szerzenie wśród całego słowiańskiego nauczycielstwa idei silnej organizacji narodowej i łączności słowiańskiej. Przedstawiwszy smutny obraz materialnego wyposażenia nauczycielstwa w Austrii, tę niesłychaną i krzywdzącą różnorodność płac a dalej to dziwne traktowanie i postępowanie władz szkolnych z podwładnem nauczycielstwem, jak to szczególnie się dzieje w Galicyi i co ciekawymi zaillustrował przykładami, zaznaczył, że Związek, rozpoczęte dzieło w kierunku zdobycia równych i sprawiedliwych poborów dla całego nau-

czycielstwa przez Radę państwa będzie dalej z całą stanowczością i energią prowadził wspólnie z nauczycielstwem niemieckiem. Również tą samą drogą dążyć musi do uzyskania pragmatyki służbowej, któraby zagwarantowała nauczycielowi, należące się mu prawa obywatelskie i nie dozwoliła traktować go, jak niewolnika. Sprawy to są bardzo poważnej natury i dlatego wymagają dłuższego zastanowienia i przygotowania tak ze strony nauczycielstwa jak i ze strony rządu centralnego i ciał ustawodawczych.

Drugi zaś w swoim obszernym referacie udowadniał, że nauczycielstwo powinno stać się apostołem w kierunku uświadamiania społeczeństwa, ażeby szkolnictwo ludowe i wogóle całe wychowanie młodych pokoleń wszystkich Słowian było postępowe i wzorowe, ażeby nauczycielstwo ludowe było światłe i żeby znikły tak nędzne stosunki szkolne, jakie panują w Galicyi i w niektórych jeszcze innych krajach słowiańskich. Z rozwojem kultury musi nastąpić podniesienie ekonomiczne i odrodzenie słowiańskich narodów. Udowadniał dalej, że konieczną rzeczą jest wzajemność słowiańska w popieraniu swego przemysłu, w uczeniu się słowiańskich języków, poznawania literatury, zwyczajów słowiańskich.

Dzisiejsze nędzne stosunki szkolne n. p. w Galicyi i gdzieindziej nie powinny nas jednak przestraszać. Trzeba pracować w kierunku ekonomicznej wzajemności, z którą ręką w rękę pójdzie i rozwój kulturalny. Nauczycielstwo musi stać się apostołem tej myśli. Tam, gdzie się stykają słowiańskie narody, musi być nauczyciel aniołem pokoju, nie wolno mu rozniecać waśni narodowych. Wzajemne poznawanie się nauczycielstwa przy podobnych sposobnościach jak dzisiejsza, utrwali uczucie wzajemności, które przeniesiemy i między lud.

Na Walnem Zgromadzeniu w Luchaczowicach miał dalej referować p. Stan. Pałka z Bochni o „pragmatyce służbowej dla nauczycielstwa ludowego“. Referat będzie najpierw wydany i podany do dyskusyi, przeto odstąpiono od tego referatu. Z wniosków Wydziału załatwiono najpierw zmianę statutu. Rząd czynił długo przeszkody, zanim zatwierdził statut Związku. Było nieodzownem do uzyskania zatwierdzenia opuszczenie niektórych postanowień, które dla pracy Związku są jednak potrzebne. Przeto uczynioną będzie nowa próba zwłaszcza postanowienie statutu, aby przyznano Związkowi: że może bronić interesów nauczycielstwa słowiańskiego, i że może nawiązywać stosunki ze zagranicznym nauczycielstwem.

Cały szereg wniosków Wydziału (uniwersytety kursy dla nauczycieli, nauka języków słowiańskich i t. p.) miał referować poseł z Idryi Gangl, jednak w ostatniej chwili usprawiedliwił swoją nieobecność.

Maryan Jakimowski ze Stanisławowa referował następujące wnioski:

Nauczycielskie schroniska i sanatoria. Wezwano Wydział, aby na wzór czeskiej kolonii z Pragi i Moraw na wyspie Rabie starał się, czyby się nie dały w różnych miejscowościach państwa urządzić podobne schroniska i sanatoria, któreby były zarazem środowiskiem słowiańskiego nauczycielstwa. Zdrowotny stan nauczycielstwa z dnia na dzień jest smutniejszy, jak to widać z licznych urlopów i małego procentu tych, którzy dostają pełną emeryturę. Słowiańskie biuro inseratowe będzie utworzone w tym celu, aby na polu ekonomicznem (przybory szkolne i t. p.) uczynić próbę praktyczną wzajemności słowiańskiej.

Zniżki kolejowe dla nauczycielstwa. Jest zupełnie uzasadnione żądanie, aby zniżki kolejowe, jakie posiadają urzędnicy, były przyznane także nauczycielstwu. Na Węgrzech przyznano w ostatnich czasach nauczycielstwu daleko idące zniżki. Wydział Związku imieniem całego słowiańskiego nauczycielstwa, a w razie potrzeby także razem z niemieckim „Lehrerbundem“ przedłożył to żądanie w ministerstwie. Dyskutowano następnie nad tem, gdzie ma się odbyć następne Walne Zgromadzenie. Uchwalono odbyć w roku 1912 Walne Zgrom. delegatów w Krakowie, a ogólny Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa także w Krakowie w roku 1911, t. j. w przyszłym. Przewodniczący p. Nowak dziękuje imieniem Polaków i wzywa do licznego uczestnictwa. Uchwalono wkładki na rok bieżący, a mianowicie każda organizacja złoży po 10 hal. od każdego członka do kasy Związku słowiańskiego. Przeprowadzono potem nowe wybory na dwa lata (1910—1912).

W skład prezydyum Związku zostali wybrani: Prezes: Stanisław Nowak (Kraków); I. wiceprezes: M. Hajny (Jankowice, Morawa); II. wiceprezes: P. Skaliky (z Usti nad Orlicą); sekretarz: Józef Robak (Kraków); skarbnik: A. Szusto (Chrudin).

Do wydziału Związku wybrani: Eug. Gangl (Idrya); M. Gebauerowa (Kromieryż); M. Jakimowski (Stanisławów); A. Jelenc (Lublana), B. Skala (Vysoczany); J. Stalmach (Kunczyce — Śląsk).

Nowowybrany prezes podnosi wielkie zasługi i pracę pierwszego prezesa kol. Czernego z Pragi, dziękuje za zaufanie i przyrzeka, że w jego duchu Związek dalej poprowadzi, licząc na poparcie prezydyum i Wydziału.

Przystąpiono do wolnych wniosków i uchwalono:

1) Walne Zgromadzenie uprawnia Wydział do utworzenia w razie potrzeby we Wiedniu stałego komitetu państwowego, złożonego z zastępców nauczycielstwa słowiańskiego, niemieckiego, rumuńskiego i włoskiego, którego celem byłoby pilnowanie w ministerstwach i w radzie państwa spraw nauczycielskich jak n. p. regulacyi płac, pragmatyki służbowej, prawnej obrony i t. d.

2) Domagać się i dążyć dalej do zmiany art. 55 ustawy państwowej z 14 maja 1869 r. w tym duchu, iżby określał jasno wysokość poborów nauczycielskich, a mianowicie iżby były te same, które posiadają urzędnicy państwowi z ukończoną szkołą średnią i świadectwem dojrzałości, a zarazem starać się o uregulowanie na ten cel finansów krajowych przez przejęcie przez państwo 50% wydatków na szkolnictwo ludowe.

3) Walne Zgromadzenie, wzięwszy pod uwagę z kulturalnego stanowiska niegodne walki o każdą najmniejszą zdobycz na polu szkolnictwa u wszystkich narodów słowiańskich, potępia wszelkie zabranianie kulturalnego rozwoju z którejkolwiek to dzieje się strony.

Uznając dalej konieczność, aby wszelkie szkolnictwo narodowe, od szkół pospolitych do najwyższych było urządzone należycie wedle potrzeb narodu, wyraża żądanie, aby każdej narodowości pozostawiono prawo rządzenia swoim szkolnictwem autonomicznie.

4) Walne Zgrom. mając na względzie wyrok państwowego trybunału, który orzekł, że szkoły utrakwistyczne są sprzeczne z ustawą, uchwała:

a) domagać się od c. k. władz, aby zniosły te szkoły, gdzie są dotychczas widoczne bezprawia, popełniane na słowiańskim ludzie i zniosły postanowienia krajowych rad szkolnych, sprzeczne z zasadniczymi ustawami państwowymi i protestuje przeciw ustawom krajowym i usiłowaniom rad szkolnych, sprzeciwiającym się państwowym zasadniczym ustawom, które dają prawo każdemu kształcić się w języku ojczystym;

b) wzywa dotyczące gminy, aby się postarały same o przemianę swoich utrakwistycznych szkół na jednojęzyczne;

c) wzywa całe słowiańskie nauczycielstwo, aby w gminach dało zachętę do takiej przemiany szkół i szerzyło objaśnienia o nich.

O i n s t y t u c y i i n s p e k t o r ó w o k r ę g o w y c h .

5) Odnosnie do ogólnej opinii, że c. k. władza nosi się z myślą upaństwowienia inspektorów szkolnych okręgowych we wszystkich krajach koronnych, Walne Zgromadzenie delegatów uchwała:

„Przyglądając się przykrym i bolesnym przykładom, jakich dostarczyło i dostarcza szkolnictwo galicyjskie, gdzie rządzą c. k. państwowi inspektorowie szkolni, przyglądając się co dnia, krzywdom, do nieba o pomstę wołającym i uciskowi, jakich doznaje nauczycielstwo od tych c. k. biurokratów, nie może zgodzić się Związek słowiańskiego nauczycielstwa na zamierzone upaństwowienie inspektorów szkolnych okręgowych i żąda, aby władza zniosła instytucję c. k. państw. inspektorów szkolnych w Galicyi“.

6) Związek nauczycielstwa słowiańskiego protestuje przeciwko ograniczaniu praw obywatelskich nauczycielstwa, co miało miejsce w ostatnich czasach w bardzo wielu wypadkach, jak przeno-

szenie lub pensjonowanie nauczycielstwa na podstawie domniemanego utracenia zaufania obywatelstwa i nieprzyjacielskich stosunków między rodzicami a nauczycielem, w którym ukrywa się chęć pozbawienia nauczycielstwa najcenniejszego prawa, zagwarantowanego zasadniczymi ustawami państwowymi wszystkim obywatelom — prawa swobody i wolności przekonań politycznych i religijnych, Związek nauczycielstwa słowiańskiego wzywa wszystkich postępowych posłów, aby z całą siłą i energią ujęli się w Radzie Państwa i swoich Sejmach za nauczycielstwem i nie dopuścili, aby tymi sposobami nauczycielstwo wykluczono z rzędu pełno-uprawnionych obywateli, bo tylko wolny, postępowy nauczyciel zdoła wychować pokolenie zdrowe, silne i postępowe.

Na Walne Zgromadzenie nadeszło wiele telegramów: Liczni posłowie usprawiedliwili swoją nieobecność.

Przewodniczący p. Nowak zamykając o godz. 12¹/₂ w południe Walne Zgromadzenie, wzywa obecnych do budzenia wśród nauczycielstwa łączności i wzajemności słowiańskiej tak dla dobra stanu nauczycielskiego jak i narodów słowiańskich. Zwraca się jeszcze raz z prośbą do wzięcia licznego udziału w Zjeździe, który się odbędzie w przyszłym roku w Krakowie. Zgromadzenie to delegatów trwało trzy godziny.



O hola, krytycy! jest i na was rada...

Jakkolwiek jesteśmy wyżsi nad krytyki
Warcholskiej czeredy pseudo-literatów,

I choć nie zważamy, na sejmowe krzyki
Ludowców i całych lub pół-demokratów,
To jednak, gdy z nas tu złośliwe języki
Szydzą, jak z mamutów, z muzeum wziętych gratów,
Wrogich szkół reformie i innych nowości,
To pięść się zaciska na te nikczemności!

Bo trzeba być ślepym, albo mieć złość czarta,
By w szkołach nie widzieć zmian, reform ogromnych,
(Których sławą załśni historyi karta,
Nadając tym dziełom miano „wiekopomnych“...)
Zresztą, czyja dusza nie jest z czci odarta,
Kto nie chce się czepiać ścieżek karkołomnych,
Kto nie ma uprzedzeń, lub w głowie usterek...
Temu przypomnimy wielkich reform szereg:

Więc wprzód poszczycimy się zręczną zamianą
Szkół „typu niższego“ na niższy „typ wiejski“,
Którym (wskutek krzyków) zmieniliśmy miano
I sztyld zacofany na europejski...

Że tam pozostała też sieczka, to siano,
Utłoczone w plan nauk w sposób czarodziejski...
Niech krzyczą warcholy! to ich zwyczaj, norma, —
Fakt przecie, że w nazwie szkół zaszła reforma...

Lecz większą jest naszą ta reforma chwałą
Wiejskich seminaryów dla niższego typu,
Bo w nich program nauk ścieśnić się udało,
(Choć na to krzyczano aż do gardła schrypu).
Wszak lepszy jest z wiedzą nauczyciel małą,
Niż mędrek, przyjaciel rozstroju, rozszczypu...
Więc do seminaryów wprowadzim rzemiosła,
Tak, że w każdym uczniów poznasz zaraz... wiosła

I ster tej komendy, praktycznego zmysłu,
Która o to walczy, bez względu na krzyki,
By szkoły zamienić w schroniska przemysłu,
W warszaty, garncarnie, kuźnie i fabryki,
Gdzieby, — miast się trudzić kształceniem umysłu —
Wyrabiano łyżki, pętelki, guziki...
Stąd dla światłodawców ciągle się otwiera
Kursa robót wrzecion, rogóż et cetera...

Gdzie zaś w wielkiej gminie zbyt wiele jest dzieci,
Tam nakazaliśmy nauczycielowi,
Aby „klasę“ uczył co dzień drugi — trzeci...,
Albo, jak przystało tu „apostołowi“,
Co dzień indziej nosił kram szkolnych rupieci...
W ten sposób zaradzi się wnet szkół brakowi,
A choć ta oświata będzie marną, biedną,
Ale będzie tanią — i w tem rzeczy sedno!

Ponieważ zaś w szkołach zeszyt i atrament
Oraz forma książki nadobna, wygodna,
To wszelkiej nauki grunt, sekret, fundament, —
(Na co w całej Radzie opinia zgodna)
Więc w zeszytach szkolnych kształt i liniament

Kazaliśmy zmienić gruntownie, aż do dna!
A nadto dowcipnie — (komuby w myśl wpadło?!)
Z książką rachunkową złączyć abecadło...

Aby znów szkół nadzór był silny i cięty
I by władzy dodać najwięcej splendoru,
Utworzono nową godność dla zachęty,
Dla szkół inspektorów tytuł „radcy dworu”.
Bo gdy się u ludzi zna Achilla pięty,
I umie im zagrać na strunie honoru,
To się ich, jak dziecko, za cacko w lot kupi,
Na uzdę swą weźmie i z woli — oblupi.

Wydano też dzieło, jakich w świecie niema...
„Regulamin szkolny” — wzór wszelkich pragmatyk,
A kto tylko czyta te szkolne poema,
Straci z dziwu mowę, strętwieje jak patyk...
Lecz na światłodawców są tam anatema:
Niech czują nad sobą bat, a nie wiatyk!...
Wszak „suum cuique”: Belfrom regulamin,
Nam dworskie tytuły, order, teka... Amin!

A spojrzysz zoilu, Tomaszu niewierny!
Na formę najnowszą świadectw, zawiadomień!
Jak pięknie je zdobi nowy postę: „mierny”,
Jaki z tła blankietu bucha myśli płomień!...
Bo chcemy, by w sercach tej dziatwy mizernej,
Gdy a u t o n o m i i zaświtał nam promień...
„Znak” ten był symbolem tego ideału,
Do którego szkoła ma zdążać pomalu...

Patrzcie ile reform! Wszak tu nawet dziecko
Uzna ogrom pracy, zbożnej myśli dzielność.
I za to nam placą satyrą zdradziecką?!
Ach, co za niewdzięczność i co za bezczelność!!!
I za to nam placą krytyką zbójecką,
Nam, którym przystoi sławy nieśmiertelność?!
O, hola krytycy! jest i na was rada:
Sąd, cenzor, policya, wreszcie — bastonada!

OBURZONY.

Czytaj między innymi wiersz »Na cześć twórców ankiet szkolnych« —

»Głos naucz. lud« Nr. 8. r. 1910.

Z wiecu oświatowego w Zakopanem.

Z inicjatywy lwowskiego Koła T. S. L. im. J. Słowackiego zawiązał się w Zakopanem komitet, złożony z wybitnych osobistości przebywających tamże na świeżem powietrzu, celem urządzenia wielkiego wiecu oświatowego w tejże miejscowości. Wiec ten odbył się też w dniu 14 sierpnia w południe, w sali „Morskiego Oka“ przy bardzo licznym udziale rodaków (około 600 osób) z wszystkich zaborów i z różnych stron Polski. Zagaił go kol. J. Smulikowski ze Lwowa, a przewodniczył mu p. Gustaw Daniłowski i inżynier Hipolit Śliwiński ze Lwowa. Na sekretarzy powołano p. Mieczysława Jarosza i p. Juliusza Łopatkę.

Słowo wstępne wypowiedział p. Daniłowski, podnosząc wiele braków w wychowaniu naszej polskiej młodzieży tak w szkole w Królestwie Polskiem, jak i w Galicyi. Ucisk polityczny w Król. Pol. i w Poznańskiem — mówił p. Daniłowski — nie pozwala na założenie naszego szkolnictwa narodowego, zaś w Galicyi różne czynniki składają się na to, że szkolnictwo nie spełnia należycie swego zadania i nie może stanąć na swym piedestale. Na nowocześniejszej szkole naszej widnieć powinien napis: „Umysł nowoczesny pożąda, byśmy wydarci robakom, byli oddani czystemu ogniewi“. Dusze naszych dzieci powinno się karmić wiedzą rzetelną, porywem ducha, a wtedy rozumiemy święty obowiązek „Niepodległej Polski“.

Referat na temat „Nauczyciel a szkoła“ wygłosił prezes kraj. Związku kol. St. Nowak. Zaznaczywszy na wstępie, że referat objął dopiero w ostatnim dniu przed wiecem i że dlatego nie będzie prawdopodobnie wyczerpujący, skreślił najpierw smutne położenie naszego narodu, z którego dźwignąć się możemy jedynie przez zdrową i szeroką oświatę, która znowu opiera się na szkolnictwie ludowem. Wrogowie nasi wiedzą dobrze o tem i dlatego też barbarzyńskie rządy pod zaborem pruskim i rosyjskim wszelkimi sposobami udaremniają zaprowadzenie naszego szkolnictwa ludowego. W Galicyi zaś, w tej części Polski, gdzie mamy swobodę i wolne ręce do pracy oświatowej, wsteczne czynniki, rządzące dotychczas w kraju i mające decydujący wpływ, zaniedbywały tendencyjnie tę tak ważną sprawę, ażeby tylko lud utrzymać w ciemnocie. Dowodzą tego wymownie sprawozdania stenograficzne z posiedzeń sejmowych, dowodzi dalej straszna liczba, bo blisko jeszcze 4 miliony analfabetów w kraju naszym, podczas gdy o miedzę, w Czechach, już ich dawno nie ma. I w kraju tym, gdzie mogliśmy już jaśnieć kulturą, skąd światło wiedzy powinno promienieć i działać ożywczo na ziemię naszą pod innymi zaborami, dzięki dotychczasowej gospodarce partii konserwatywnej, ciemnota zupełne odnosi tryumfy i zbiera żniwo. Nic też dziwnego, że skutkiem tej ciemnoty setki milionów koron tracimy rocznie na rolnictwie, że przemysł nasz upada i że wogóle nie możemy dźwignąć się

z upadku ekonomicznego. W dalszym ciągu przedstawił referent przebieg ustroju galicyjskiego szkolnictwa ludowego z ery konstytucyjnej, a zarazem upadek naszego szkolnictwa, przez wprowadzenie kastowości do tegoż szkolnictwa, opartej na dwu typach, przezem wyjaśnił, na czym polega ten typowy ustrój szkolnictwa i wynikające stąd upośledzenie ludu wiejskiego, jak niemniej szkody niesłychane dla kraju i społeczeństwa. Równolegle z obniżeniem oświaty wśród ludu, pracowano w Sejmie nad sprowadzeniem wykształcenia nauczycieli ludowych do minimum. Stworzono też niższotypowe męskie seminaria nauczycielskie, które i w roku przeszłym wprowadzono w życie, aby tym sposobem dostroić do typu wiejskiego szkół, poziom umysłowy nauczyciela. Ustawę o seminariach niższego typu zdołano po długoletnich staraniach przeforsować w Wiedniu dopiero w roku 1907, albowiem władze centralne długo wzbraniały się, widząc w niej zamach na oświatę. Wyjaśnił następnie referent wady ustroju Rady szkolnej kraj., w której prawnicy i wogóle biurokracya, zepchnąwszy na szary koniec czynniki pedagogiczne, decyduje we wszystkich sprawach szkolnych, naginając całe szkolnictwo do samolubnych celów partyjnych. Skreśliwszy pokrótce smutne stanowisko nauczyciela w kraju naszym, pozbawionego przeważnie praw obywatelskich, zagwarantowanych zasadniczymi ustawami państwowymi, zwrócił uwagę na smutne rezultaty ogólnego wychowania szkolnego naszych pokoleń, a wskazał jako konieczność: 1) domaganie się od rządu centralnego, ażeby przyjął na siebie przynajmniej połowę wydatków, poniesionych na szkolnictwo ludowe; 2) założenie w kraju Towarzystwa, złożonego z ludzi postępowych, ludzi dobrej woli, któreby zajęło się opieką i kontrolą naszego wychowania narodowego.

Na podstawie referatu przedłożył w końcu kol. Nowak znane rezolucye w sprawie zniesienia typów szkolnych i seminaryjnych, w sprawie podniesienia wykształcenia nauczycieli ludowych do wysokości studiów uniwersyteckich, w sprawie przejęcia przez państwo 50% wydatku na cele szkolnictwa ludowego i w sprawie założenia nowego Towarzystwa opieki i kontroli wychowania młodzieży i nad kulturą naszą. W ożywionej dyskusyi nad temi rezolucyami wskazał najpierw kol. J. Smulikowski na niewolniczy stosunek nauczyciela do władz przełożonych i podał kilka jaskrawych przykładów, w jaki sposób odnosi się Rada szkolna krajowa do nauczycielstwa. Nauczyciela oddaje się pod nadzór żandarmeryi, zależny jest on od księdza, od starosty, od właściciela wsi, od Rady szkolnej krajowej i wreszcie od Sejmu, co naturalnie jest wprost zabójcze dla jego działalności społecznej. Dlatego też nauczyciel współczesny, który ma być wzorem i przykładem dla młodzieży, jest raczej antytezą tego pojęcia.

Dr. Orłowicz przedstawił zebranym sprawę dr. Janika, wykazując obszernie przebieg, oraz powody nagonki na

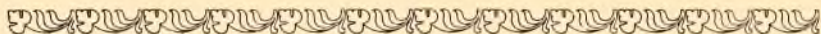
tego profesora i odczytał znane już z dzienników enuncyacje klubów miejskich. Żąda protestu przeciw mieszanu się Rady szkolnej krajowej w sprawy wewnętrzne Rady miejskiej i powodowanie się niezbadanemi oszczerstwami, na zasłużonego obywatela miotanemi. Stawia rezolucyę następującą:

Opierając się na sprawozdaniach prasy polskiej w sprawie karnego przeniesienia profesora dr. Michała Janika na podstawie zarzutów, przez powołane czynniki nie stwierdzonych, wiec oświatowy w Zakopanem wyraża ubolewanie, że Rada szkolna krajowa, idąc na lep pewnej grupki ludzi o niskich instynktach i małej inteligencji, wydała na prof. Janika wyrok bez jakiegokolwiek dochodzenia, a nawet bez zasiągania opinii bezpośrednich przełożonych — wiec uważa takie postępowanie najwyższej w kraju magistratury oświatowej za naruszenie bezstronności i sprawiedliwości, oraz porządku publicznego. Poleca się prezydium wiecu, ażeby sprawę tę należycie zbadało i odniosło się z interwencją do namiestnika kraju i wszystkich stronnictw poselstwa polskiego w parlamencie wiedeńskim, celem obrony praw urzędnika-obywatela. Wiec poleca wysłanie telegramu do dr. Janika z następującą treścią:

„Wiec oświatowy, zebrany dzisiaj w Zakopanem, uchwalił jednomyślnie wyrazić Szanownemu Obywatelowi wyrazy najwyższego uznania za dotychczasową działalność społeczno-oświatową, oraz prawdziwego żalu z powodu wyrządzonej Panu krzywdy przez Radę szkolną krajową, podlegającą obcym, reakcyjnym wpływom“.

P. Sieroszewski wskazał na ważność sprawy dra Janika, która powinna zająć całe społeczeństwo, jeśli walczy ono w obronie wolności ducha. Wśród żywych oklasków zakończył swą mowę p. Sieroszewski słowami: „nie zapominajcie, że tam się kończy kapłaństwo, gdzie się zaczyna policya“. W dalszej dyskusji zabierał głos jeszcze dr. Drabczyk z Królestwa, który domagał się uchwalenia rezolucyi, w kierunku zaprowadzenia w Królestwie Polskiem urzędu kuratorów dla spraw między przełożonymi a nauczycielami. Poseł Diamand mówił o sprawie dr. Janika i postępowaniu Rady szkolnej krajowej, której nie wolno wglądać w sprawy czysto osobiste nauczyciela poza szkołą. Wkońcu zaznaczył, że chcąc zmienić te straszne stosunki w galicyjskiem szkolnictwie, należy przedewszystkiem domagać się całą siłą o czteroprzymiotnikową ordynacyę wyborczą do Sejmu krajowego i dlatego też odnośną rezolucyę postawił.

Przewodniczący poddał następnie wszystkie rezolucye pod głosowanie, które jednogłośnie przyjęto. Wiec zakończył się o 1½ w południe.



J. BAŁABAN.

JAKIEJ REFORMY POTRZEBUJE NASZE SZKOLNICTWO LUDOWE.

Ciąg dalszy.

Inspektor ze szkół średnich dopiero musi się uczyć czas dłuższy, sądy swoje i wyobrażenia musi z biegiem czasu modyfikować i to jest właśnie złem, bo nim zdoła się na tyle otrzaskać ze szkolnictwem ludowym, by mógł wydawać sądy obiektywne, trafne i godzące w sedno rzeczy, krzywdzi nieraz swymi sądami nieuzasadnionymi, zbyt dorywczymi, najlepszych nauczycieli a to zniechęca i zraża, zwłaszcza, że się niejednokrotnie odbija na awansie i poborach. Sądźmy, że inspektor wzięty z tych sfer winien lat kilka popробować swych sił w szkole ludowej, a nabywszy tam praktyki i doświadczeń z tem dopiero objąć urząd, inaczej będzie zawsze dyletantem. Inspektor wzięty ze szkół ludowych przynosi wprawdzie ze sobą wiele praktyki i doświadczeń, ale brak mu za to intelektualnego wykształcenia, brak mu za to szerszych horyzontów a kąta widzenia jest często tak ciasny, że wpada w cześć formułki, zasklepia się w rutynę, staje się maszyną a jeżeli jeszcze nie ma skłonności do studyów, do książki, kosztuje, co się fatalnie odbija na szkołach jego nadzorowi przydzielonych. A jeżeli w dodatku nie umie sobie wyrobić w stosunku do miejscowych władz respektu dla swojej osoby i tu i ówdzie pośliznie mu się noga, wtedy gorzka jego godzina, wtedy dla salwowania swej powagi musi uciekać się pod skrzydła opiekuńcze swej przełożonej władzy tj. Rady szkolnej krajowej. Niezawsze tęgi nauczyciel w izbie szkolnej lub wzorowy kierownik cztero lub więcej-klasowej szkoły będzie również tęgim inspektorem. Sądźmy, że nie omylimy się, jeżeli stwierdzimy, że na inspektora trzeba osobnych specjalnych zdolności, że kandydatów na inspektorów trzeba sobie wykształcić i wychować i dopóki to nie nastąpi będzie zawsze dyletantyzm. Dr. Warmski w numerze 51 czasopisma Szkoła z r. 1897 w artykule pt. „Egzamina na inspektorów szkół ludowych we Francji“ omawia obszernie tę kwestję. Niestety! głos Dr. Warmskiego, jak wiele innych, przebrzmiał bez echa!

Ósmą słabą stroną naszego szkolnictwa ludowego są książki szkolne. Tak lichych książek jak nasze nie ma żadne szkolnictwo europejskie. Uwaga ta stosuje się szczególnie do książek, przeznaczonych dla języka ojczystego. Nie będę tu powtarzał powszechnie znanych zarzutów, wspomnę tylko o tym fakcie, że obok ciężkości formy, niemethodyczności układu, książki nasze szkolne, tak zwane czytanki, nie mają nic wspólnego z duchem narodowym, że wszystkie inne momenty są tam uwzględnione prócz momentu narodowościowego. A rozumiem to tak. Nie wystarczy w czytance pomieszczenie kilku lub kilkunastu ustępów historycznych, jak to obecnie ma miejsce,

ale cała czytanka ma być osnuta na motywach swojskich, na literaturze ojczystej, na opisach kraju ojczystego; czytanka narodowa uwzględnić musi prócz tego etnografią, zwyczaje, obyczaje narodowe i w jaknajszerszych rozmiarach, ma wytykać wady a podnosić cnoty narodu. Przy omawianiu postulatów etycznych należy trzymać się przede wszystkim przykładów swojskich, dla działań zrozumialszych a przez to i więcej przystępniejszych. Dzisiejsze podręczniki dla szkół wydziałowych omówiłem w wyżej już cytowanej broszurze pt. „Kilka refleksyj na tle ustaw szkolnych“. Dotychczasowe usiłowania rewizyj książek szkolnych nie odniosły skutku z dwóch względów; pierwszy wzgląd to błędność dróg czy metod, jakimi zamierzano rewizję tę skutecznie, drugi to brak tych, którzy by mogli ze skutkiem taką rewizję skutecznie. Przytem termin rewizya jest tu błędnie użyty, gdyż książki nasze szkolne a raczej czytanki potrzebują nie rewizyi, ale zachodzi potrzeba napisania całkiem nowych czytanek.

Nie wierzymy, aby system dotychczasowy w usiłowaniach stworzenia nowych książek wydał jakiegokolwiek rezultaty. A przynajmniej wydał dotychczas rezultat tak nikły, że nie zasługuje nawet na uwagę. Stwarzanie licznych komisji, podobno 36, dyskutowanie, pisanie referatów itp. — jak pouczyło doświadczenie nie zdało się na nic. Tkwi w tym systemie błąd zasadniczy, gdyż książka szkolna to nie ustawa, książki szkolnej uchwalić nie można — trzeba ją odlać z jednej ręki; książka szkolna musi być dziełem samodzielnem, dziełem jednego umysłu, jednego pedagoga. Książka szkolna dziełem zbiorowem być nie może, a jeżeli niem będzie to będzie dziełem nieudałem. Im mniej umysłów będzie przy układaniu książki szkolnej zatrudnionych — tem będzie dla niej lepiej, tem będzie lepiej ułożona. Dowodem na to wcale dobre a nawet wzorowe wydawnictwa warszawskie i wypisy z języka polskiego dla szkół średnich.

Drugim powodem, dla którego obecnie nie przyjdziemy w posiadanie dobrych książek szkolnych, jest to, co podniesiono wyżej, jest brak obecnie takich pedagogów, którzyby byli zdolni do podjęcia z dobrym wynikiem tego przedsięwzięcia. Zdaniem naszym do napisania, a raczej zestawienia czytanki dla klas ludowych potrzeba pedagoga, któryby się odznaczał dwojaką wiedzą, a mianowicie któryby posiadał znajomość literatury ojczystej w jak najobszerniejszem znaczeniu, a powtóre, któryby posiadał gruntowną i długoletnią praktykę, wyniesioną ze szkoły ludowej, znajomość dziecka i natury dziecięcej, opartej o psychologią i był człowiekiem twórczego talentu. Obecnie mamy dużo pedagogów, którzy mogą się wykazać znajomością literatury ojczystej, również mamy dużo pedagogów o gruntownej znajomości szkoły ludowej — ale nie mamy pedagogów, którzyby posiadali jedno i drugie tj. i znajomość literatury ojczystej i znajomość szkoły ludowej. Dlatego wzorowych książek

szkolnych tak prędko mieć nie będziemy, a jeżeli je stworzymy w obecnych warunkach — to będzie to rzecz nieudana, nie odpowiadająca wymogom jakie stawiamy przy do dobrej czytanki.

To cośmy wyżej powiedzieli o czytankach dla szkoły popolitej odnosi się i do książek dla szkół wydziałowych. Czytanka polskiej do szkół wydziałowych nie posiadamy, a to co jest, to ma się kwalifikować dla V i VI klasy szkół 5-cio i 6-cio klasowych. Czytanka ta jest utworem najsłabszym, ze wszystkich książek szkolnych w ogóle (o wadach tej książki bliżej w broszurce pt. „Kilka refleksyj na tle ustaw szkolnych“). Czytanka: ruska i niemiecka są lepsze, a pierwsza za trudna dla dzieci narodowości polskiej w drugiej za mało ustępów etycznych. Wszystkiem zaś brak ilustracyj, tak silnie uwzględnionych w czytankach zagranicznych. Podręcznik do geografii w części drugiej, traktujący o Galicyi, nie stoi na wyżynie nauki, jest przestarzały a przedewszystkiem nie uwzględnia geografii Polski. Podręcznik do Historii polskiej Pieniążka, napisany bez talentu popularyzacyjnego, przepełniony szczegółami, jest raczej zawadą niż pomocą w nauce. Historia Zaleskiego, dość zręcznie ułożona, pomija wiele rzeczy pierwszorzędnych. Fizyka Natansonna jako podręcznik szkolny jest płodem zupełnie poronionym, co wykazali Dreżypolski i Bruchnański. Książki do nauki rachunków, chemii i historii naturalnej wypadły podobno weale dobrze.

Zbliżamy się powoli ku końcowi. Pozostałyby jeszcze szkoły wydziałowe. O reformie szkół wydziałowych pisano wiele, wytykając ich wady — niestety! jak zwykle — bez skutku! Bałaban, Pawłowski, Tokarski, Mikulski, oto szereg autorów, którzy omawiali w szeregach artykułów braki dzisiejszych szkół wydziałowych — wreszcie ankieta zwołana na skutek rezolucyi sejmowej — stwierdziła zasadniczy błąd w organizacyi tych szkół, zasadzający się na braku formalnego kształcenia wychowanków.

Ofiarność kraju na rzecz oświaty publicznej ilustruje następująca tabelka:

w roku 1869 kraj wydał na utrzymanie szkół	30.208 kor.
„ 1880 „ „ „ „ „	1,061.621 „
„ 1890 „ „ „ „ „	2,194.195 „
„ 1900 „ „ „ „ „	9,774.150 „
„ 1904 „ „ „ „ „	13.113.839 „
„ 1906 „ „ „ „ „	16,177.380 „

W kwotach tych mieszczą się wydatki funduszu szkolnego krajowego wraz z funduszem szkolnym emerytalnym nie ma zaś wydatków funduszów szkolnych miejscowych i na budowę szkół. Jeżelibyśmy przyjęli, że wydatki tych dwóch ostatnich funduszów wynoszą 4-tą część ogólnych wydatków, to pokazałoby się, że n. p. ofiarność kraju na rzecz oświaty doszła w r. 1906 do

olbrzymiej sumy, jak na zasoby kraju, bo przeszło 20 milionów koron.

Nasuwa się teraz pytanie, jak cyfry te wpłynęły na liczbę alfabetów a analfabetów w kraju?

Otóż ś. p. poseł Szczepanowski w dyskusji sejmowej nad szkolnictwem w r. 1892 podaje następujące cyfry:

w r. 1880 na 5.958.907 ludności było analfabetów . . 3,877.000
 " " 1890 na 6,607.816 " " " 3,720.000

Dr. Humaniecki zaś w broszurce p. t. „Szkolnictwo ludowe w Galicyi wobec analfabetyzmu“ podaje, że w roku 1900 na 7,315.939 ludności było analfabetów 3,437.000.

Z zestawienia tego wynika, że w 20-leciu 1880—1900 ubyło 440.000 analfabetów, co zdaniem naszym jest bardzo skromną cyfrą wobec tego, że w tym samym czasie wydatki zwiększyły się prawie 9-krotnie.

A jak się ma sprawa z alfabetami:

w r. 1880 według ś. p. Szczepanowskiego
 było umiających czytać i pisać . . . 1,134.000
 zaś w. r. 1890 . . . 1,731.000
 w r. 1900 według Dr. Humanieckiego było
 umiających czytać i pisać . . . 2,453.000

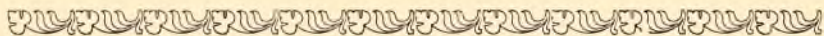
Z porównania wyżej przytoczonych cyfr łatwo wywnioskować, że mimo całej oliarności kraju potęga ciemnoty panuje w całej rozciągłości nad krajem, że mimo nieproporcjonalnego wzrastania wydatków na oświatę publiczną, armia ciemnoty zawsze waha się między 3 a 4 milionami ludności. Jakie cyfry przyniesie nam pod tym względem spis ludności w r. 1910 nie trudno przewidzieć, biorąc analogią z trzech poprzednich spisów, to pewna jednakże, że prawdopodobnie cyfra analfabetów, jeśli nie pozostanie w tej samej wysokości, to mało co się zniży, biorąc na uwagę wzrastanie ludności.

Wysokość cyfry analfabetów jest istotnie przerażającą, a horoskop na zniżenie tej cyfry nie wesoły. Zdaniem naszym przyczyna tego objawu leży nie w braku oliarności ze strony kraju, ale w nadzwyczaj słabej intensywności działania całej maszyny szkolnej. Gdzie zaś leży źródło niemocy tej maszyny staraliśmy się wykazać w niniejszej pracy.

Kto miał sposobność poznać bliżej naszą szkołę ludową, lub kto w niej pracował — ten wie, jak daleko jej jeszcze do nazwy nie doskonałej, ale dobrej. Sądzimy, że okres 40-letni powinien był wystarczyć, abyśmy w kraju wytworzyli szkołę dobrą, aby kraj, łożąc na tę szkołę, miał z niej istotnie pożytek jak największy.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Kiedy w r. 1905 zachwiał się w Rosyi system despotyczny i stosunki polityczne pozwoliły braciom naszym z tamtej strony kordonu myśleć o szkole polskiej, my z tej strony kordonu nie mogliśmy przeciwstawić tamtejszej szkole rosyjskiej szkoły o duchu polskim, mieliśmy

howiem tylko szkoły z językiem wykładowym polskim. Przez przeciąg 40-letni nie zdobyliśmy się na wzór szkoły polskiej i utonęliśmy w rozmaitych próbach i eksperymentach i co gorsza tak rozmiłowaliśmy się w nich, że z uporem maniaka nie chcemy przyznać się do błędu a na nacisk ze strony kraju, ze strony opinii publicznej, odpowiadamy... milczeniem.



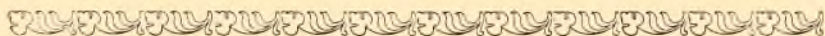
Petycyę, w sprawie zrównania poborów nauczycielskich z płacami urzędników czterech najniższych rang i w sprawie pokrywania przez państwo 50⁰/₀ wydatków na szkolnictwo ludowe wniosły już do Rady państwa według nadesłanych nam zawiadomień) Rady szkolne miejscowe i Rady gminne z następujących gmin:

Dobczyce pow. Wieliczka na ręce pos. Wójcika,
Rymanów pow. Sanok, pos. Fiedler,
Cewków pow. Cieszanów pos. dr. Kozłowski,
Sikorzyce pow. Dąbrowa, pos. Bojko,
Miechowice pow. Dąbrowa, pos. Bojko,
Kalwarya Zebrzydowska, pos. Łuszczkiewicz Marek,
Żurowa pow. Jasło, pos. ks. Męski Zygmunt,
Łusławiec pow. Cieszanów, pos. dr. Włodz. Kozłowski,
Łozina pow. Gródek Jagielloński, pos. dr. Stanisław Dnie-
strzański,

Wyżne pow. Strzyżów, pos. Jan Stapiński,
Święcany pow. Jasło, pos. ks. Zyg. Męski,
Bystra pow. Gorlice, pos. ks. Zyg. Męski,
Czudec pow. Strzyżów, pos. Stapiński,
Chocznia pow. Wadowice, pos. Andrzej Średniawski,
Ponikiew pow. Wadowice, pos. A. Średniawski,
Niedźwiada pow. Ropczyce, pos. Jan Siwula,
Łosiacz pow. Borszczów, pos. B. Stefanyk,
Stryj p. loco, pos. Moraczewski,
Bucniów pow. Tarnopol, pos. Jan Zamorski,
Zaskale pow. Nowy Targ, pos. ks. Rzeszódko,
Waksmund pow. Nowy Targ, pos. Jan Ptaś,
Bużek pow. Złoczów, pos. Dębski Władysław,
Baworów pow. Tarnopol, pos. Jan Zamorski,
Grajów pow. Wieliczka, pos. Fr. Wójcik,
Łukowica, Roztoka, pow. Limanowa, pos. Ptaś (Kosiński,
Gwoździec p. Brzesko, pos. Michał Olszewski,
Zarównie pow. Mielec, pos. Bojko,
Jeżowe pow. Nisko, pos. Wiącek,
Trzciana, pow. Rzeszów, pos. Paduch Antoni,
Babuchów pow. Rohatyn, pos. dr. Kost Lewicki,
Borzęcin pow. Brzesko, pos. ks. dr. M. Zyguliński,

Radomyśl pow. Mielec, pos. Bojko,
Żałuczne pow. Nowy Targ, pos. J. Ptaś,
Chaszczeranie pow. Stryj, pos. ks. Dawydiak,
Ropa pow. Gorlice, pos. ks. Męski,
Kawczyka pow. Stryj, pos. E. Oleśnicki,
Pobiedz pow. Wadowice, pos. Marek Łuszczkiewicz,
Kulików, pow. Żółkiew, pos. Korol,
Dobczyce pow. Wieliczka, Fr. Wójcik,
Jaroszwice pow. Wadowice, Marek Łuszczkiewicz,
Grzechynia pow. Myślenice. pos. Krupka,
Szerzyny, pow. Jasło, pos. ks. Męski,
Mokrzyszów pow. Tarnobrzeg, pos. Wojc. Wiącek,
Glichów, Wiśniowa pow. Dobczyce, pos. Wójcik,
Tłuczań pow. Wadowice, pos. Sredniawski,
Kamień, Steinau pow. Nisko, pos. Fr. Krempa,
Maziarnia pow. Nisko, pos. Krempa,
Janów pow. Gródek Jagiell., pos. dr. Stan. Dniestrzański,
Maksymowice pow. Sambor, pos. Dr. Tomaszewski,
Jabłonówka pow. Kamionka str., pos. E. Lewicki,
Głębowice pow. Wadowice, pos. Dobija,
Kniaże pow. Śniatyn, pos. Moysa,
Zniesienie pow. Lwów, pos. dr. Tomaszewski,
Ptaszkowa pow. Grybów, pos. Tomasz Ciągło,
Gronie pow. Nowy Targ, pos. ks. Rzeszódko,
Stanisławice pow. Bochnia, pos. Ruebenbauer,
Czasław pow. Wieliczka, pos. Wójcik,
Wierzbanowa pow. Wieliczka, pos. F. Wójcik,
Drohomyśl pow. Jaworów, pos. dr. Stan. Dniestrzański,
Nieczajna pow. Dąbrowa, pos. Bojko,
Białodoliny Radłowskie pow. Brzesko, pos. Stapiński,
Kranzberg pow. Sambor, pos. Fr. Mleczek,
Łodygowice pow. Żywiec, pos. Dobija,
Łąka Dolna pow. Bochnia, pos. Ruebenbauer,
Giebułtów pow. Kraków, pos. Wójcik,
Rajbrot pow. Bochnia, pos. Ruebenbauer,
Kutkowice, pow. Tarnopol, pos. Rudolf Gall,
Wola Batorska pow. Bochnia, pos. Ruebenbauer,
Zalas p. Chrzanów, pos. ks. Andrzej Szponder,
Golcowa pow. Brzozów, pos. dr. St. Biały,
Dzików Stary pow. Cieszanów, pos. Włodz. Kozłowski.
Kąchowa, pow. Grybów, pos. Tomasz Ciągło,
Siołkowa pow. Grybów, pos. Ciągło,
Jastrzębia pow. Grybów, pos. Ciągło,
Siedliska pow. Grybów, pos. Ciągło,
Pławna pow. Grybów, pos. Ciągło,
Zborowice pow. Grybów. pos. Ciągło,
Kąsna Górna, pow. Grybów, pos. Ciągło,
Filipowice pow. Chrzanów, ks. Andrzej Szponder,

Hładki pow. Tarnopol, pos. Jacko Ostapczuk,
Burczyce stare, pow. Sambor, pos. Stefan Onyszkiewicz,
Jaworzno pow. Chrzanów, pos. Stohandel,
Iwaczów Dolny pow. Tarnopol, pos. J. Ostapczuk,
Kosmacz pow. Peczeniżyn, pos. Eug. Lewicki,
Bolesław pow. Dąbrowa, pos. Bojko,
Borki pow. Mielec, pos. ks. Adam Kopyciński,
Krzemienica pow. Mielec, pos. ks. Kopyciński,
Młodochów pow. Mielec, pos. ks. Kopyciński,
Skwirtne pow. Gorlice, pos. Jakób Madej,
Załęże pow. Jasło, pos. ks. Zygmunt Męski,
Kębków pow. Mielec, pos. ks. dr. Kopyciński, C. d. n.



Węgiel związkowy.

W poprzednim numerze podaliśmy informację w sprawie nabywania za pośrednictwem Nacz. Zarządu K. Z. N. L. węgla pruskiego w Banku przemysłowo-budowlanym w Krakowie (Rynek gł. l. 24). Wykazaliśmy równocześnie, jakie zalety ten węgiel posiada, a dalej, że jakkolwiek jest droższy, to jednakowoż dobrocią swoją znacznie przewyższa węgiel krajowy, co ma za sobą tą wielką korzyść, że go o wiele mniej a nawet blisko o połowę do użytku potrzeba. Dlatego też na znaczniejszą odległość i przy tak wysokiej opłacie frachtowej nie opłaca się sprowadzać tańszego i gorszego węgla.

Ponieważ w Galicyi zachodniej, tuż niejako przy źródłach węglowych, ludność przyzwyczaiła się do krajowego węgla, ponieważ nadto z wielu stron zwrócono się do nas z życzeniem, abyśmy postarali się także o węgiel krajowy, przeto czyniąc załatwienie tym życzeniom, zawarliśmy umowę o dostawę węgla krajowego z firmą „Wulkan“ (Dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Pawia I. 4). Firma ta zobowiązała się dostarczać po możliwie najniższej cenie dwie marki: „Krystynę“ i „Artur“, które z naszych węgli za najlepsze uchodzą. Szczególnie „Krystyna“ jest najwięcej zbliżona swoją dobrocią do węgla pruskiego; ma bowiem 6594 kaloryi, pozostawia mało popiołu, a ma jeszcze tę zaletę, że się długo pali i długo utrzymuje ogień i ciepło. Dlatego też w cenie niewiele różni się od pruskiego, ma wielki popyt; fracht za to jest znacznie niższy. „Artur“ jest już gorszy, ale także ma się dobrze palić; ma bowiem 5779 kaloryi, a w cenie przedstawia wielką różnicę.

Oto poniżej podajemy zestawienie cen obu tych marek wraz z opłatą frachtu kolejowego do niektórych stacyi w kraju za cały wagon, wynoszący 10.000 kg., czyli 100 cet. metr. czyli 200 cet. cłowych:

Miejscowość	gruby koron	„Krystyna“		„Artur“	
		kostka l. koron	za 1 cet. metr. koron	gruby i kostka l. koron	za 1 cet. metr. koron
Bochnia . . .	184	182	1·82	148	1·48
Dębica . . .	203	201	2·01	167	1·67
Gorlice . . .	214	212	2·12	176	1·76
Jasło . . .	218	216	2·16	179	1·79
Kalwarya . . .	185	183	1·83	142	1·42
Lwów . . .	231	229	2·29	192	1·92
Mielec . . .	210	208	2·08	172	1·72
Nowy Sącz . . .	216	214	2·14	174	1·74
Nowy Targ . . .	218	216	2·16	174	1·74
Przemyśl . . .	228	226	2·26	186·40	1·87
Rzeszów . . .	213	211	2·11	174	1·74
Sanok . . .	228	226	2·26	186	1·86
Tarnobrzeg . . .	216	214	2·14	178	1·78
Tarnów . . .	195	193	1·93	159	1·59
Wadowice . . .	181	179	1·79	137	1·37
Stanisławów . . .	254	252	2·52	215	2·15
Żywiec . . .	191	189	1·89	148	1·48

Podajemy także kalkulację obu tych marek do Krakowa z wszystkimi wydatkami.

„Krystyna“ kostka l.: wagon 100

cet. metr. loco kopalnia	Koron 144—
fracht do Krakowa	„ 22·06
akcyza miejska	„ 8·64
przywóz przed dom	„ 12—
złożenie do piwnicy	„ 12—

Razem koron 198·70

„Artur“ wagon 100 cet. metr. loco

kopalnia	Koron 104—
fracht do Krakowa	„ 33—
akcyza miejska	„ 8·64
przywóz przed dom	„ 12—
złożenie do piwnicy	„ 12—

Razem koron 169·64

Cetnar metr. „Krystyny“ w Krakowie w piwnicy kosztuje K. 1·99, a „Artura“ K. 1·70. Ceny podane są już „zimowe“, letnie będą o 5—6 K. niższe. Według otrzymanych informacji od firmy „Wulkan“, marki te dwie krajowego węgla dorównują dobrocią lepszym markom węgla pruskiego.

W końcu musimy zaznaczyć, że ten pierwszy rok, w którym zajęliśmy się dostarczaniem nauczycielstwu węgla kamiennego, jest rokiem doświadczenia, który niezawodnie dostarczy nam cennych wskazówek jak tę akcyję węglową na przyszłość prowadzić należy, ażeby wydać mogła pożądane rezultaty. W tym też celu po upływie pewnego czasu będziemy zbierali od naszych odbiorców potrzebne daty i wiadomości.

RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Bobowa. Na przedostatniem Walnem Zgromadzeniu Ogniska bobowskiego wybrano Zarząd na rok 1910.

Prezesem został kol. Gumułka — zastępcą kol. Magiera — sekretarzem kol. Gieburowskiego — skarbnikiem kol. Mordawski; dalszymi zaś członkami Zarządu obrano kol. Kowalskiego i Gajewską. Do komisji kontrolującej powołano kol. Jeleniowską, Danką i Siobowicz. Delegatami do Koła pow. w Grybowie wybrano kol. Gumułka i Gieburowskiego.

Po dokonanym wyborze postawiła kol. Gumułkowa wniosek — aby na każdym z następnych posiedzeń wygłaszano odczyty. Sympatyczny ten wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Należy spodziewać się — że odczyty te ożywią obrady następnych posiedzeń — a wzbudziwszy większe zainteresowanie się — ściągną tem samem na posiedzenia większą ilość członków — niż dotychczas. Celem urzeczywistnienia tego wniosku obowiązała się inicjatorka wygłosić na następnem posiedzeniu odczyt o dowolnym temacie.

Omówiono również doniosłą działalność tutejszej orkiestry nauczycielskiej — liczącej 13 członków — która pod umiejętnem kierownictwem kol. Kuca w zupełności swemu zadaniu odpowiada, budząc u wszystkich powszechne zainteresowanie się i uznanie. Szereg przedstawień i uroczystości urządzonych przez członków tejże orkiestry — rozbudził na nowo życie towarzyskie w tut. okolicy. W dniu 16 stycznia odbyło się ponowne Walne Zgrom. Ogniska pod przewodnictwem kol. A. Gumułka.

Witając w ciepłych słowach licznie zebranych członków — zaznaczył Przewodniczący — że głównym celem zebrania jest wybór delegata na kraj. zjazd Delegatów do Rzeszowa. Przewodniczący zachęcił również obecnych do regularniejszego uiszczania wkładek — gdyż ostatnimi czasy objawili niektórzy członkowie pewnego rodzaju niedbałość w wyrównywaniu zaległości. Z tego powodu został Zarząd zmuszony odroczyć zamknięcie kasy — do czasu uregulowania wkładek.

Na Zjazd rzeszowski został wybranym jako delegat kol. Kuc.

Bardzo miłe wrażenie na obecnych wywarł odczyt kol. Gumułkowej „O znaczeniu Ogniska domowego“. Pięknie opracowany odczyt zachęcił członków do dalszej pracy w tym kierunku.

Podziękowawszy obecnym członkom za wzięcie licznego udziału zamknął Przewodniczący posiedzenie.

Po miłej pogawędce przeplecionej rozmaitemi niespodziankami rozjechali się zamiejscowi członkowie do domu.

Niegowić. Ognisko nasze od czasu wybrania nowego Zarządu w skład którego wchodzi: p. Michał Krawecki (miejsc. kier.) jako przewodniczący, p. Władysław Krawecka jako zastępca przew., kol. Stanisław Mazur jako sekretarz i kol. Jan Klimek jako skarbnik, odbyło 6 zwyczajnych zebrań i kilka posiedzeń Wydziału. Przedmiotem obrad były bądź to sprawy zawodowe, bądź też bieżące; zajmowano się także urządzaniem obchodów narodowych. Dnia 9 kwietnia odbyło się zwyczajne zebranie „Ogniska“ K. Z. N. L. w Niegowici. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, obradowano nad „Okólnikiem“ Naczel. Zarządu w sprawie petycji do Rady państwa o zmianę § 55 ust. państw. o szkołach ludowych i nad wypełnieniem kwestyonariusza. Podobnie jak lat poprzednich uchwalili zebrani urządzić obchód Konstytucji 3-go maja. — Na wniosek przewodniczącego zebrano na Dar grunwaldzki 37 K., którą to sumę uchwalono wysłać na ręce Naczeln. Zarządu K. Z. N. L. Przewodniczący zamykając posiedzenie podziękował zebranym za liczne przybycie. Poczem odbyła się zabawa towarzyska, zostawiająca w sercach uczestników nader miłe wspomnienia.

Rozwadow. W dniu 1 maja odbyło tutejsze „Ognisko nauczycielskie“ Walne Zebranie zwyczajne, na które mimo niepogody, zjechało 19 Kolegów i Koleżanek z okolicy.

Po zagajeniu Waln. Zebrania przez przewodniczącego p. J. Nowaka,

który serdecznymi słowy i prawdziwie koleżeńskimi wyrazami wita zebranych i dziękuje za tak liczne zjawienie się w celach osobistych — przystąpiono do poszczególnych części programu.

Po dłuższej dyskusji na każdym z poszczególnych punktów uchwalono następujące rezolucje:

a) Wezwać Zarząd Wzajemnej Samopomocy w Tarnobrzegu, do zwołania Walnego Zebrania i wprowadzenie w życie tej na razie instytucji.

b) Jak najsumienniejsze wypełnić i przesłać kwestyjonariusze zdążające do reformy szkoły ludowej.

c) Zawiązać, w tonie Ogniska miejscowego bibliotekę, a książki sprowadzić na spłaty z księgarni Połonieckiego.

d) Utworzyć „Sekcję teatrów i zabaw” celem rozbudzenia życia między nauczycielstwem i okazywania tegoż na zewnątrz.

e) Założyć „Żywy dziennik” redagowany, przez Zarząd miejscowy.

Z porządku dalszego programu przystąpiono do wyborów, których obraz jest następujący: Józef Nowak przewodniczący, Andrzej Świerczek zastępca przew., Antoni Klich sekretarz., zaś członkami Wydziału obrano: p. Anielę Jachimowską, kolegę Andrzeja Sieleckiego i Edwarda Kędziora. W skład komisji kontrolującej weszli: kol. Marya Nowakowa, Józef Jachimowski i Andrzej Nowak.

Krościenko nad Dunajcem. Ognisko K. Z. N. L. w Krościenku n. Dunajcem odbyło 2 lipca b. r. w Szczawnicy czwarte w b. r. Zebranie, które połączono z obchodem 25 letniego jubileuszu pracy nauczycielskiej kol. Wincentego Zguta kier. szk. w Szczawnicy.

Po nabożeństwie zebrała się dziatwa szkolna i nauczycielstwo w budynku szkolnym, gdzie pięknym śpiewem i przemówieniami uczczono zasłużonego Jubilata. Potem pod Jego przewodnictwem udało się nauczycielstwo na wycieczkę w Pieniny, skąd popołudniu wrócono czółnami do Szczawnicy. Tu Jubilat podejmował gości sutym obiadem, w czasie którego liczne owoce ze strony nauczycielstwa i innych gości świadczyły o zasługach Jubilata i ogólnem poważaniu, jakie sobie wśród ciężkich warunków zdobył zaletami prawnego charakteru i koleżeńską oraz wytrwałą pracą nie tylko zawodową, ale i w wielu instytucjach społecznych, gdzie piastuje różne godności.

Następnie członkowie „Ogniska” odbyli posiedzenie, na którym uchwalono rezolucję i podpisano petycję w sprawie przejścia przez państwo 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego, a celem wręczenia posłowi tejże rezolucji i petycji wybrano do deputacji kol. Zguta i Załuskiego. Postanowiono też, aby następne zebranie, mające się odbyć we wrześniu, poświęcić Grunwaldowi, zaś celem uświadomienia ludu o znaczeniu Grunwaldu na nauczycielstwo w każdej miejscowości postarać się o urządzenie uroczystości ze stosownym odczytem, — co będzie ze strony nauczycielstwa najlepszem uczczeniem tej wielkiej rocznicy.

W końcu przewodniczący pożegnał przenoszącego się do Poronina kol. Śmidowicza, w miejsce którego wybrano zastępcą przewodniczącego kol. Zguta, a na miejsce tegoż powołano do komisji kontrolującej kol. Królicką.

Ostatnie zebranie jest nowym dowodem pomyślnego rozwoju „Ogniska” i spotęgowania idei koleżeńskości wśród tutejszego nauczycielstwa.

Pokoje na noclegi dla nauczycielek. „w) w Lublanie. Jeszcze zeszłego roku, dzięki staraniom kierowniczkii szkoły w Bernie p. Maryi Steyskałowej urządziły słoweńskie nauczycielki w Lublanie „żeńskou noclehanu” (dom noclegowy dla kobiet). Frekwencja jednak była niewielka, głównie dlatego, że dla braku reklamy ogół nauczycielek o wspomnianym domu noclegowym nie wiedział. Dom noclegowy może przejeżdżającym przez Lublanę nauczycielkom oddać duże usługi. Zarządza nim p. Marya Głowacka, wdowa po inżynierze (Lublana, ul. Komeńskiego 1. 14.) Kto wcześniej zgłosi się kartą korespondencyjną, tego będzie p. Głowacka oczekiwiała w oznaczonym czasie na dworcu kolejowym. Nauczycielki wszystkich krajów słowiańskich są tam bardzo mile witane.

b) w Bernie znajduj. naucz. słowiańskie wygodne noclegi w „Schro-

nisku dla kobiet“ (Żeńska Utulná) przy ul. Felkensteinerowa l. 35. Zarządczynią jest tu naucz. p. Steyskalowa.

c) we Wiedniu mają nauczycielki przygotowane na noclegi dwa duże, czyste i ciche pokoje u p. Agnieszki Steyskalowej (Wiedeń, IV dzielnica, Schelleingasse 17 II. piętro, 34 drzwi. Blizszych informacji w sprawie podanych wyżej miejsc noclegowych udzieli p. Józef Hajny, wiceprezes Związku naucz. słowiańskiego, Jankowice p. Holešovo, Morawa

Słepota w Galicyi. Z sprawozdania Kraj. Rady zdrowia dowiadujemy się, że ślepotą w kraju naszym stale się zmniejsza. Gdy w roku 1891 mieliśmy stosunkowo najwyższą liczbę ślepych, bo 5043 czyli 77 ciemnych na każde 100000 mieszkańców, to w roku 1907 liczba ta zmniejszyła się do 4898, mimo znacznego przyrostu ludności. Jestto pocieszający dowód, że ludność więcej dba o swoje zdrowie i szuka racjonalnej pomocy lekarskiej w chorobach ocznych. Jednak postęp ten w porównaniu z innymi krajami na zachodzie jest zbyt powolny. Najwięcej ciemnych w Galicyi dostarcza wschód t. t. powiaty: tarnopolski, brodzki, kałuski, horodeński, przemyski, podhajecki, drohobycki, kamionecki, gdzie jaglica panuje nagminnie, szerząc ślepotę.

System protekcyjny w Radzie szkolnej. Przy końcu minionego roku szkolnego wielkie oburzenie i gorycz zapanowały wśród nauczycielstwa powiatu brzeskiego, z powodu rażącej protekcji jakiej dopuściły się władze szkolne przy nadaniu posady stałej nauczycielki przy pięcioklasowej szkole żeńskiej w Brzesku.

Jak wiadomo — w brzeskim okręgu posada przy tej szkole należy do najlepszych i dlatego spodziewałyby się należało, że ją otrzyma najzasłużniejsza siła nauczycielska.

Kandydatek, ubiegających się o tę posadę, było dziewięć z wieloletnią praktyką, z tych dwie z wydziałowym egzaminem. Podała się o tę posadę także tymczasowa nauczycielka z Brzeska p. J. Zaieska, imienniczka znanego radcy dworu, inspektora krajowego, a jak powszechnie twierdzą, blizka kuzynka jego, która, jakkolwiek z kandydatek najmłodsza — bowiem zaledwie 4 lata służby — i z najniższą kwalifikacją — bo nie ma matury tylko sławetne kursa pallanowskie w Wieliczce — dostała się mimo to w Radzie szkol. okręg. na pierwsze miejsce w ternie, a następnie otrzymała też tę posadę w Radzie szkolnej okręgowej. Pokonała więc kandydatki, które miały po kilkanaście lat służby (druga w ternie p. K. 16 lat, a trzecia p. Ch. 8 lat i pełne kwalifikacje). Oburzenie wśród nauczycielstwa było tem większe, że p. Zaleska nie odznacza się wcale żadnymi zaletami, potrzebnymi do zawodu nauczycielskiego, chyba temi, że częste ma urlopy.

Już w brzeskiej Radzie szkolnej okręgowej potrafił inspektor okręgowy p. J. wszystkich tak usposobić nie wyłączając reprezentantów nauczycielskich (oj ci reprezentanci!) że poczytywali sobie za zaszczyt oddać głosy na pierwsze miejsce kandydatce spokrewnionej z tak wpływową w kraju osobą. Życzeń takich osób nie można przecież lekceważyć a pan inspektor J. wie najlepiej dlaczego...

Przy końcu tej smutnej korespondencji zwraca się nasz korespondent do wszystkich z następującą odezwą:

Koledzy i koleżanki! Ilu z nas pomimo rzeczywistej pracy i poświęcenia otrzyma tak wcześniej stałą i to w trzeciej klasie plac posadę? Kto z nas taki szczęśliwy! Fakt ten jako jeden z wielu niechaj posłuży za zachętę do ściślejszej organizacyi i do walki przeciw hy-drze-protekcji, która prawdziwych pracowników na polu oświaty, prawdziwych obywateli, gardzących płaszczeniem się i upadaniem, traktuje po macoszemu, zaś próżniakom, krewnym dygnitarzy, ruinom moralnym i lizunom oddaje pierwsze posady.

Kolega.

Fakt powyższy podajemy z bardzo wiarygodnego źródła i jesteśmy pewni, że wywoła on oburzenie u całego nauczycielstwa. Brak słów na potępienie tak strasznego i demoralizującego systemu, który przy obsadzaniu posad nauczycielskich w naszym kraju, ma coraz szersze zastosowanie. Od jednych nauczycieli do szkół czteroklasowych wymaga się egza-

minu wydziałowego, a w tym wypadku, gdzie egzamin wydziałowy byłby pożądanym i koniecznym, pomija się kandydatki z tym egzaminem i wynosi się ponad nie kandydatkę z fabryki pallanowskiej. To już przechodzi miarę... przyzwoitości. Władze nasze zatracają już poczucie wstydu. Słusznie kolega, podając nam tę korespondencję, nawoływa do silnej organizacji, jako jedynej rady na wszelkie tego rodzaju bezprawia. Gdy się silnie zorganizuje całe nauczycielstwo, muszą te nadużycia ustać; dopóki jednak to nie nastąpi, będziemy bezsilni wobec tego strasznego systemu protekcyjnego. *Przyp. red.*

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Juliusz Mijał nauczyciel szkoły męskiej i naczelnik pol. Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Gorlicach, zmarł dnia 21 lipca b. r. przeżywszy 33 lat życia.

Kornel Jaworski, dyrektor szkoły lud. im. Sobieskiego we Lwowie, prezes Tow. nauczycieli szkół lud. miasta Lwowa, wiceprezes i członek honorowy Pol. Towarzystwa Ped., radny m. Lwowa, zmarł 17 sierpnia b. r. po długich cierpieniach w 45 roku życia. Ś. p. Kornel Jaworski należał do zdolniejszych i wybitniejszych nauczycieli, to też większość kolegów wybrała go delegatem do Rady szkolnej okręgowej. Oddawał się z zapałem pracy zawodowej, a w Pol. Tow. Ped. nie szczędził trudów dla spraw oświatowych i nauczycielskich. Był — rzec można — duszą P. T. P., która przez śmierć ś. p. Jaworskiego P. T. P. dotkliwą ponosi stratę. Pogrzeb odbył się 19 sierpnia na cmentarzu Łyczakowski.

Cześć ich pamięci.

Szkółki i wyluszcznia nasion TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO w ZASSOWIE pod Czarną (Galicya)

polecają Szanownym Zarządom Szkół i P. T. Panom Nauczycielom
po specjalnie zniżonych cenach

Śliczne drzewa owocowe 2—3-letnie i starsze. Krzewy owocowe i wszelkie drzewa i krzewy ozdobne, flance leśne do zalesienia nieużytków - Rośliny na żywopłoty: Głóg, Akację, Świerk i Liguster.

Proponuje równocześnie bardzo korzystny interes, a mianowicie: w zamian za wzięte u nas drzewka przyjmujemy w każdej ilości Szyszki Sosny, Jodły, Świerka i Modrzewia, wszelkie nasiona drzew liściastych jak Buk, Brzoza, Jesion, Dąb, Akacja i inne, pestki Śliw, Jabłoni, Gruszy i Wiśni, Różę dziką itp. po umówionych cenach.

Informację co do zbioru szyszek i nasion oraz cenniki drzew, krzewów i flanc wysyłamy odwrotnie i bezpłatnie (darmo).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.